

# TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gaze-  
ty Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Głuck-  
sberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Poczłowych w kraju urządach.

Cena Roczna w Rosyji z pocztą a w Stolicy, z no-  
szeniem do mieszkań, 14 $\frac{1}{2}$  r. Półroczna, 7 $\frac{1}{2}$  r. srebr.  
Bez pocztą, dla odbierają-  
cych w księgarni Grafe Roczna, 13 r. srebr. Pół-  
roczna, 6 $\frac{1}{2}$  r. srebr. Dla Królestwa Polskiego nazna-  
cza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK,  $\frac{10}{22}$  PAŹDZIERNIKA.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg,  $\frac{9}{21}$  Października.*

Przez Reskrypt CESARSKI z dnia 24 Września, Wo-  
jenny Gubernator miasta Chersonu i Chersoński Cywilny  
Gubernator Jenerał-major Pestel, mianowany kawalerem  
orderu Św. Anny 1 klasy.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów z d. 24  
Sierpnia, mianowani w liczbie innych, kawalerami orderów:  
Św. Włodzimierza 4 klasy z kokardą, Stabs-kapitan  
Czarnomorskiego liniowego bataljonu № 7 Zawadzki w  
nagrodę odznaczającego się mężstwa i waleczności okazanych  
przy odparciu bandy od 3000 górali, która 16 Lipca b. r.  
napadła na Gołowińską warownię — Św. Anny 3 klasy  
z koroną, 6 Września, Sztabs-kapitan Żytomirskiego pułku  
strzelców *Koziello*, w nagrodę odznaczającego się mężstwa i  
waleczności okazanych w bitwie z góralami 8 Maja b. r. na  
podjazdach ku wsi Kadar — Tegoż orderu 4 klasy z  
napisem «za waleczność,» Żytomirskiego pułku strzel-  
ców kapitanowie: *Łoziński*, *Łukaszewicz* i *Koziello*, Stabs-  
kapitan *Orzeszko* i podporucznik *Kowalski*, w nagrodę odzna-  
czającego się mężstwa i waleczności, okazanej w bitwie pod  
pomienioną wsią Kadar.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z dnia 15  
Września, Naczelnik Oddziału 1 Departamentu Dóbr Pań-  
stwa, Radzca Dworu *Tiliczjew*, mianowany Kamer-junkrem  
Dworu CESARSKIEGO.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu, mia-  
nowani: 22 Września, Szef Żandarmów, Jenerał jazdy, Je-  
nerał-adjutant Hrabia *Orłow* Członkiem Komitetu do spraw  
Kaukaskich z zachowaniem dotychczasowych obowiązków —

23 Września, Sprawujący obowiązki Mistrza Obrzędów  
Dworu CESARSKIEGO Radzca Kollegialny Zacharyasz *Chi-  
trowo*, Mistrzem Obrzędów.

— N. CESARZ Jmć na przedstawienie P. Ministra Spra-  
wiedliwości i na Zdanie Komitetu PP. Ministrów, raczył w  
dniu 9 Września rozkazać oświadczyć MONARSZE zadowo-  
lenie, w liczbie innych, Prezydentowi Kijowskiej Izby Sądu  
Cywilnego, za odznaczającą się gorliwością służbę.

— Tegoż dnia N. CESARZ Jmć na przedstawienie P. Mi-  
nistra Sprawiedliwości, opartém na poświadczeniu Członka  
Konsultacyi przy tymże Ministrze, Radczy Stanu *Muchanow*  
który rewidował sądownictwa gubernii Wołyńskiej o gorli-  
wém i porządném utrzymywaniu i prowadzeniu spraw przez  
Członków Izby Sądu Kryminalnego, Sądów powiatowych:  
Łuckiego, Dubieńskiego, Rowieńskiego i Żytomirskiego, i  
na Zdanie Komitetu PP. Ministrów, raczył rozkazać oświad-  
czyć pomienionym Sądownictwom MONARSZE zadowolenie.

— Tegoż dnia J. C. Moś, na przedstawienie P. Mini-  
stra Sprawiedliwości i na Zdanie Komitetu PP. Ministrów,  
raczył nadać medal srebrny, na wstędze orderu Św. Wło-  
dzimierza, dla noszenia na szyi, z napisem *za gorliwą  
służbę* (за ycepдnyю cлужбy), w liczbie innych, Assesorowi  
od stanu kupieckiego w Izbie Witebskiej Sądu Kryminal-  
nego, kupcowi 3 gildyi *Kranelowi*.

— N. CESARZ zezwolił na mianowanie w Departamencie  
Rządowego Stadnictwa drugiego Vice-Dyrektora, mającego  
zawidować częścią techniczną. Zarazem potwierdzony zo-  
stał nowy etat pięciu stad rządowych.

— Dla zmniejszenia napływu kantonistów w Smoleńskim  
batalionie wojennych kantonistów, N. CESARZ rozkazał, aby  
nadal dzieci żołnierzy, znajdujące się przy rodzicach odsy-  
łane były z gubernij Smoleńskiej, Mohylewskiej, Wileńskiej  
i Orłowskiej, do Smoleńskiego batalionu; z gubernii Witeb-



skiej do Nowgorodzkiego batalionu; a z Kowieńskiej do Pskowskiego pół-batalionu.

— N. CESARZ d. 26 Sierpnia potwierdził ustawę Rossyjskiego Towarzystwa zabezpieczenia żeglugi morskiej i rzecznej (Морское и Рѣчное Страховое Общество). Towarzystwo to ustanawia się w Petersburgu. Założycielami jego są: admirał Rikord, Radzca Stanu Kusow, Radzca handlowy Chariczkow i Kollegialny Registrator Raklin. Celem Towarzystwa jest, przyłożyć się do rozszerzenia Rossyjskiego wewnętrznego i zagranicznego handlu, odbywającego się za pomocą żeglugi na morzu, na rzekach i jeziorach, tudzież wynagradzać straty z przygod zdarzających się w czasie żeglugi. Kapitał towarzystwa ma wynosić trzy miliony r. sr., i utworzy się z rozdania trzydziestu tysięcy akcji, po 100 r. sr. Każda akcja dzieli się na dwa kupony po 50 r. sr. Trzy tysiące akcji należą do założycieli. Przy zapisywaniu się na akcje należy wnieść za każdą po 25 r. sr., a za kupon po 15 r. sr. Po zebraniu połowy kapitału, nastąpi wybor Dyrektorów.

— W ostatnim poszycie Dziennika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, czytamy następną wiadomość: «Od 1827 r. w dobrach Panującego Domu, zamiast ogólnych środków użytych w Państwie dla opatrzenia dostatecznej żywności na przypadek nieurodzajów, wprowadzone zostały gminowe poletki (общественная запашка), i to miało tak pomyślny skutek, że nawet uciążliwy 1840 r. niewymagał zapomogi dla włościan. Przykład ten niemógł niewywrzeć wpływu i na obywateli, obowiązanych prawem do opatrywania swoich włościan. Jakoż niektórzy obywatele gubernii Kałuskiej jeszcze w 1836 urządzili gminowe poletki. Toż samo powtórzyło się i w gubernii Orenburskiej, a w 1840 r. w Symbirskiej. Z doniesień otrzymanych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, widać, że gminowe poletki upowszechniają się bardzo w dobrach obywatelskich, w guberniach Chersońskiej, Grodzieńskiej, Moskiewskiej, Wileńskiej, Wołyńskiej, Woroneżskiej i Saratowskiej.—W gubernii Moskiewskiej jeden tylko powiat nie ma jeszcze urządzonych zupełnie gminowych poletków. Aby dać wyobrażenie o proporcji w jakiej się na ten cel grunta wydzielają w tej gubernii, przywieziemy kilka szczegółów z ogłoszonej tablicy. W dobrach P. Nowosilcow w powiecie Sierpuchowskim na 3,708 dusz podług 8 popisu, zajęto na gminowe poletki 213 diesiatin; w dobrach P. Uwarów w pow. Możajskim na 1,417 dusz, 57½ diesiatin; w dobrach P. Tuczkowa w powiecie Wierejskim na 288 dusz, 9½ diesiatin; PP. Szubinski w powiecie Bogorodskim na 65 dusz 3 dies.; P. Zaliwskiej na 149 dusz 3 dies.

— 4 b. m. przybył tu z Lubeki statek parowy «Mikołaj I», na którym w liczbie innych osób znajdował się P. Vice-Kancelarz hrabia Nesselrode. 2 b. m. przybył tu łodem Członek Rady Państwa, Rzeczywisty Radzca Tajny Xiażę Drucki-Lubecki.

— 28 Września umarł w Moskwie Jenerał piechoty, Prezydent Departamentu Wojny w Radzie Państwa hrabia Piotr Tolstoj.

— W przeszłym Wrześniu po drodze żelaznej Carsko-sielskiej przejechało 57,528 osob i summa zebrana wyniosła 21,655 rub. 89 kop. srebrem.

— Po 3 b. m. do portu Kronstadtskiego przybyło okrętów 1,258, odeszło 1018.—Po 23 Września do portu Ryzskiego przybyło okrętów 1412, odeszło 1164.

— Od początku bieżącego miesiąca mamy tu w Petersburgu Włoską Operę i muzykalna pora roku zaczęła się trzema z kolei przedstawieniami jednego z najlepszych dzieł Donizetti, «Lucia di Lammermoor.» Prócz Pani Viardot-Garcia, PP. Rubini i Tamburini, znanych już publiczności, mamy kilka nowych znakomitych talentów. Znich słyszeliśmy dotąd panią Castellan (Lucia); młoda ta śpiewaczka pierwszego rzędu, mało znana jest w Europie. Zawod swój muzyczny zaczęła w Ameryce, gdzie w Stanach Zjednoczonych, i Meksyku słuszną pozyskała sławę. Tu, mimo uprzedzenia publiczności, gorliwej wielbicielki talentu Pani Garcia, z zapalem była przyjęta. W rzeczy samej głos jej przesłizcznego brzmienia, (soprano czyste), śpiew umiętny, dziwnie łatwy i pełen głębokiego czucia, doskonała gra mimiczna, zjednały najżywsze oklaski w patetycznej roli Lucy. Następne trzy przedstawienia «Sonnambuli» Belliniego pokazały nam znowu w jej tryumfie, panią Viardot-Garcia. Między innemi Operami teraźniejszej pory zapowiedziana jest Semiramis, gdzie wystąpi znakomite *contralto* którego dotąd truppa włoska tu nie miała. Nieomieszkamy zdać sprawę z dalszych postępów Opery w Petersburgu która tego roku, sądząc ze zgromadzonych talentów, ma być świetniejsza, niż kiedykolwiek w innych stolicach była.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 Października.

— W dniu 30 Września odbyła się pierwsza proba jazdy po drodze żelaznej pod naszym miastem, przy licznym zgromadzeniu publiczności. Parowóz z fabryki P. Cockerill w Seraing kierowany był przez mechanika Ward. Dokonano kilka przejazdów z rozmałą szybkością i proba powiodła się zupełnie.

— O zgonie Xieżny Czartoryskiej o którym donieśliśmy w przyszłym Numerze, czytamy w Kurjerze Warszawskim co następuje:

«Dom Xiażąt Jablonowskich drugą już w tym roku ponosi stratę. Zeszłego miesiąca opuściła ten świat doczesny w Rzymie, przeżywszy lat 85, JO. Barbara Dorota z Xiażąt Jablonowskich Xieżna Czartoryska, córka niegdy Antoniego Xiecia Jablonowskiego ostatniego Kasztelana Krakowskiego, i Anny Xieźniczki Lubartowiczowej Sanguszko, wdowa od lat wielu po Józefie Xieciu Czartoryskim Stolniku W. X. Litewskiego, Staroście Łuckim. Opuściwszy kraj tutejszy przed półwiekiem, Xieżna Czartoryska osiadła w Rzymie, gdzie jej ugruntowana pobożność, szczera i powszechnie znana uprzejmość, wysokie związki i wpływy, zapewniły stanowisko na czele europejskiego że tak powiemy towarzy-



stwa, którego Grod Święty nieprzestaje być siedliskiem. Kto znał zmarłą Xiężnę, nie mógł nieuwielbiać w niej szlachetnych cnót przodków, albo niepodziwiać tej przytomności umysłu i świeżości dowcipu, które aż do ostatnich chwil zachowała. O ile silnem w niej był umysł, o tyle również mocnymi były siły żywotne; aż do ostatniej kilkodniowej choroby która pasmo jej życia przecięła, nieznała owych przykrych dolegliwości, zatruwających zwykle przedłużoną starość.»

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. Londyn 4 Października. *Times* zawiera ważną wiadomość o zawarciu uroczystego przymierza, czyli, jak się ta gazeta wyraża, *konfederacyi* między stronnictwem *Repealn* w Irlandyi i stronnictwem *Whigów* w Anglii. Zasadą tego związku jest, że w Irlandyi powinien być utworzony Parlament Federalny. Teraz właśnie zbierają podpisy aktu ustanawiającego ten związek, zapewniają że lord Charlemont dał już swój podpis i że lordowie Monteaagle i Brandon przystąpią też do związku.

— Tak zwany *factory-bill*, to jest prawo urządzające prace po fabrykach, wszedł w wykonanie od 1 b. m. Główny przepis jest jak wiadomo ten, że *młodzi ludzie* (young men) to jest chłopcy od 13 do 18 lat i kobiety nie mogą być używane do pracy w fabrykach przez więcej jak godzin 12 dziennie, a w soboty tylko do 4½ godziny po południu. Dzieci mniej niż 8-letnie nie mogą być przyjmowane na fabryki a dzieci od 8 do 13 lat, tylko po siedm godzin dziennie pracować mogą, z niektórymi jedynie co do fabryk jedwabnych wyjątkami. Dalsze postanowienia billu tyczą się Inspektorów fabrycznych, ochędostwa i urządzeń higienicznych po fabrykach, i t. d.

— Podług nowin z Kanady, przywiezionych przez statek parowy *Hibernia*, sir Ch. Metcalfe, Wielkorządca, zdołał наконец złożyć swoje Ministerstwo. P. Viger jest Prezydentem, a P. Daly sekretarzem Rady; dalsi członkowie mało są znani z ostatnich wypadków w Kanadzie; wnosć jednak należy że skład Gabinetu zupełnie odpowiada widokom Rządu.

— Gazeta *Times* zawiera listy z wyspy Taiti, z d. 26 i 27 Kwietnia, opisujące nową bitwę francuzów z krajowcami. Ci ostatni byli się oszańcowali w liczbie przeszło tysiąca ludzi w mocnej pozycji pod lasem; francuzi w liczbie 800, pod przykryciem dział dwóch statków parowych, atakowali Taitianów; dowodził im sam naczelny dowódzca na wyspie kapitan Bruat. Zażarta walka trwała kilka godzin; Taitianie bili się jak nikt po nich się nie spodziewał; rzeź była okropna i wypadek żaden, bo krajowcy, nie mogąc się dalej na swej pozycji utrzymać, schronili się do nieprzebitego lasu, przed którym się byli oszańcowali. Strata francuzów wynosi przeszło 100 ludzi. Celem tej krwawej

bitwy było, jak mówi P. Bruat, poruszenie honoru Francyi po pierwszej wydanej im przez krajowców bitwie. Gazeta *Times* mocno nagania to postępowanie francuzów, którzy podług niej w kilka godzin niszczą to, nad czem Anglija lat 50 dla ucywilizowania Taitianów pracowała. P. Bruat przełożył krajowcom warunki pokoju, ale ci odpowiedzieli że wtenczas je przyjmą, kiedy francuzi wskrzeszą zabitych im braci. Królowa Pomaré zostaje zawsze na okręcie angielskim the *Basilisk* z kąd wydała proklamacyą mówiąc, iż póki żyje, nieuzna innej nad swemi wyspami władzy, jak angielską; słysząc że francuzi mają zamiar porwać Królowę z okrętu angielskiego.

— Jeden miechanik wyrachował że siła wodospadu Niagary równa się sile 4,533,344 koni, co przewyższa siłę wszystkich razem wziętych machin parowych w Anglii.

— Gazeta *Globe* z d. 28 Września pisze: «Tutejsi izraelici są w tej chwili wielce zajęci przyszłym wyborem Wielkiego Rabina Anglii, jakowa godność zawakowała ze śmiercią Doktora Salomona Herschell. Wybor odbędzie się w przyszłym miesiącu. Kandydatami są: doktor Nathan Markus Adler, Wielki Rabin Hanowerski od r. 1830, doktor Benjamin Auerbach, Wielki Rabin Darmstadtski od lat dziesięciu, doktor Hirschfeld, który był Wielkim Rabinem w Holstein i nakoniec doktor Samson Hirsch, niegdyś Wielki Rabin Oldenburgski, a teraz Fryzyi Wschodniej; trzej pierwsi są Doktorami Filozofii najslawniejszych Uniwersytetów zagranicznych.»

FRANCYA. Paryż 5 Października. Przez wyrok Królewski z d. 29 Września, na przedstawienie Ministra Oświecenia, w skutek prawa z dnia 4 Sierpnia 1844 ustanowiona została posada Inspektora Jeneralnego Nauk w Fakultetach prawnych.

— Odebrano w Hâvre smutną wiadomość przez ostatnią pocztę Indyjską, o zamordowaniu przez krajowców jednej z wysp Grandes-Andamans, w zatoce Bengalskiej, kapitana i dwóch ludzi z osady okrętu *l'Indien*.

— Baron de los Valles (P. Auguet de Saint-Sylvain) dawny oficer gwardyi Karola X, później w służbie Don Carlosa, odebrał od Ministerstwa rozkaz opuszczenia Paryża, dokąd przyjechał za pasportem wizowanym w Bruxelli i zabierał się jechać do Bordeaux, lecz odmówiono mu pasportu do tego ostatniego miasta. Obawa powstania Karlistowskiego w Hiszpanii była przyczyną tego odmówienia.

— Zabytki dawnego miasta Icosium, na którego rozwalinach wznosił się Alger, zostały odkopane ostatnimi czasy przez robotników kopiących fundamenta na kościół Katedralny. Znalezione o cztery metry pod ziemią piękne mozaiki Rzymskie, doskonale zachowane. Dalej kopiąc znaleziono kilka medalów i rękę spiżową i nakoniec odkryto przepyszną cysternę, której długość jeszcze nie wiadoma i gdzie było jeszcze wody na półtora metra. Sądząc z położenia tej cysterny głęboko pod ziemią ukrytej i z doskonałego zachowania powłoki jej ścian wnosić można, że ta woda zo-



stawiała tam od kilkunastu wieków; smak jej jednak nie jest nieprzyjemny.

— Uczyniono następną historyczną uwagę: Według pewnych historyków Ludwik XIII miał dwóch synów, z których starszy, (Maska Żelazna) nie panował; Ludwik XIV miał czterech synów, z których najstarszy, Wielki Delfin, nie panował; Ludwik XV miał dwóch synów, z których starszy, Delfin, nie panował; Ludwik XVI miał dwóch synów, Delfin umarł w Temple; Napoleon miał jednego syna, Król Rzymski nie panował; Ludwik XVIII umarł bezdzietnie; Karol X miał dwóch synów, Delfin (Xiążę d'Angoulême) nie panował; na koniec Ludwik Filipp miał sześciu synów, starszy. Xiążę d'Orléans, umarł. Jeżeli więc Hrabia Paryża będzie kiedykolwiek panował, na nim się przerwie ta fatalność która od 200 lat oddala od Tronu domniemyanych jego Następców.

**SZWECYA.** *Stockholm 4 Października.* Sprawujący interesy Hiszpanii P. Moreno miał zaszczyt złożyć Królowi Jmci znaki orderu Złotego Runa wraz z listem własnoręcznym Królowej Izabelli.

— Ze wszystkich Prowincyi dochodzą smutne wiadomości o powodziach sprawionych przez ulewne deszcze, ale największe są szkody zrządzone przez wezbranie na 13 stopnad zwykły poziom rzeki Roeyo. Wszystkie domy wielkiej wsi Konradsfort, mnóstwo fabryk w okolicach i 22 młyny zostały zniszczone; 500 ludzi zginęło. Szkody szacują na 800,000 Rixdalerów. Składka otwarta została w stolicy i na jej czele podpisali się na znaczne summy Król, Królowa i wszyscy członkowie Rodziny.

**NEAPOL,** 24 Września. Król i Królowa JJ. wrócili tu wczorze z podróży po kraju w doskonałym zdrowiu.

**AMERYKA.** Według listów z New-York po 29 Sierpnia niewątpliwym być się zdaje wybór P. Polk na Prezydenta Stanów. Dotychczasowy Prezydent P. Tyler usuwa się od kandydatury tak iż pozostają tylko PP. Polk i Clay.

### NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

**Lizbona 8 Października.** Gazeta *Standard* ogłosiła list z Eu, z d. 7 b. m. donoszący że Król Jmć Francuzów zabrał się tego dnia o wpół do 7 wieczorem w Tréport, na okręt udając się do Anglii, dla odwiedzenia Królowej Wiktorii w Zamku Windsor. — Z Dublinu donoszą że małżonka Lorda Namiestnika, lady Heytesbury, umarła tam po długiej chorobie.

**HISZPANIA.** *Madryd 2 Października.* Królowa mianowała hrabię Fontao Prezydentem, a Xięcia de Gor i jenerała Espeleta Viceprezydentami Senatu. — Gazeta francuska *le Presse* ogłasza list Espartero do Królowej Izabelli w którym ex-Regent oświadcza iż nigdy nie był Jej nieprzyjacielem, zapewnia owszem o stałym do Jej osoby przywiązaniu i ofiaruje swoje usługi.

(*Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.*).

## RZECZY KRAJOWE.

### LISTY O BIAŁEJRUSI (\*)

(Marszałkowi Podwińskiemu przypisuję).

#### LIST I.

##### PRZYRODA I MIESZKAŃCE (\*\*).

Ogólny widok ziemi Białoruskiej, składającej się podług nowszego podziału z dwóch gubernij, oraz trzech powiatów, zwanych niegdyś *Inflantami Polskimi*, zapatrującemu się ze stanowiska artystowskiego, przedstawia nader malownicze panorama. Od południa, żyzne płaszczyzny od równin Małorossyi ciągnące się, przerznięte szerokimi gościńcami od Kijowa i Smoleńska, poszły ku Orszy, Mińskowi i Witebskowi. Osadzone po obu stronach pysznie wzrosłymi brzożami, gościńce te tworzą niby klasyczne aleje, w gęście włoskim zasadzonych ogrodów. Pamiątka to przejazdu jednej z Cesarzowych Rossyjskich. Błogosławione od podróznego w upalne skwary południa, wybujałemi konary tworzą niby sklepienie, bielejące gdzie niegdzie u dołu piramidalnemi słupami, które mając starożytną postawę, były niegdyś oznaką podziału werstowego. Silna wegetacja drzew brzożowych na czarnoziemiu, zapowiada żyźność. Wszakże ciągnąca ta jednostajność zieloności, ten monotony wieniec gościńca nuży nareszcie oko, aż póki się nie odkryją więcej ożywione wzgórkami i gajkami okolice Orszy i Witebska, nierzadko zraszane wodami rzek i potoków. Coraz dają się postrzegać to sosnowe, to jodłowe brzożę przemieszane laski, miła nowość dla jadącego z Ukrainy, gdzie właściciel stepu za osobliwość pokazuje świerk w swoim ogrodzie. Sam Witebsk jawi się w całej okazałości górzystego położenia, ożywionego biegiem majestatycznej Dźwiny. Tenże sam widok przedstawia Połock, ale szczuplejsza jego panorama w zupełniejszej całości maluje się na błękitnym niebie. Tu zgarnęły się liczne po obu stronach Dźwiny z gór pędzące rzeczki; natura coraz górzystsza, coraz rozmaitsza ku Inflantom, rozwija się nareszcie w całym blasku w malowniczym Krasławku. Kto go raz widział, już go nie zapomni, choćby nawet nie doznał gościnności, gościnnego tych miejsc Pana. Ze trzech wspomnianych malowniczych miejsc właściwej Białejrusi, Krasławek, własność Hr. Adama Platara najwięcej zachwyci lubownika natury, bo bezsprzecznie należy do najpiękniejszych położań kraju naszego. Znam tylko jedno *Werki* pod Wilnem, mogące się z nim porównać.

(\*) Przedruk moich *Listów o Białejrusi* nikomu się nie wzbrania. (Aut.)

(\*\*) Wydawca Tygodnika umieszczając te listy na wiarę szan. Korrespondenta, uznaje potrzebnym oświadczyć, iż za twierdzenia i cyfry w nich zawarte żadnej nieprzyjmuje na się odpowiedzialności. Jeżeliby w tych, od bliżej rzeczy świadomych dostrzeżone były jakie niedokładności, Wydawca za obowiązkiem sobie poczyta umieścić wszelkie sprostowania. (Wyd. Tyg.)



Dalej ku północno-wschodniej stronie g. Witebskiej nagromadziły się góry i jeziora, i utworzyły najpiękniejsze panorama Inflant polskich. Trzy powiaty *Dyneburski*, *Lucyński* i *Rzeżycki*, obok żyzności ziemi, dla samego położenia malowniczego, możnaby nazwać *kwitnącym ogrodem Białejrusi*, w którym wzgórza pędzących ku stolicy gościnców, ubielone gotyckimi wieżyczkami strażniczych i zajezdnych domów, oraz wystrzelonemi basztami telegrafów, tworzą jakby zaczarowany sad altan. Ten wesoły pozór strony ucywilizowanej, nadaje poprowadzone z Kowna do Peterzburga *szosze*. Nierzadko z pośrodku gajów wysuwają się po obu stronach drogi magnackie pałace i katolickie kościołki Łotyszów, lub rozwaliny starożytnych zamków, do których historia i tradycja przywiązały rycerskie, cudowne legendy.

Poznawszy tylko g. Witebską, w której nieco dłużej bawiłem i utworzyłem sobie niejaki pojęcie, — o niej więc tylko po krótko, zebrane wiadomości przedstawię. Ale aby uniknąć zamieszania, proszę dobrze rozróżnić właściwą *Białoruś* od Inflant niegdyś *Polskimi* zwanych, w nowszym podziale pod ogólne nazwanie podciągnionych, a czego dokładnie rozróżnić w dalszych prowincjach naszych nie umięją. W Inflantach inszy naród, inszy język. Tam *Łotyże*, a religia katolicka. Właściwa Białoruś podług dawnego znaczenia zaczynała się od miasteczka *Dryssy* nad Dźwiną i *Oświeja* aż do g. Mohylewskiej ku południowi, — a od *Wielkich Łuk* i rzeki *Łowa* do miasteczka *Biała*, ku granicom Wileńskiej i Mińskiej.

*Zachodnia Dźwina* przerzyna gubernią w całej długości, zaczynając od południowo-wschodniego krańca, aż do granic g. Ryskiej. Ciągący się prawym jej brzegiem łańcuch wzgórków, zachwytyjący początku od tak nazwanej *plaskiej podniosłości* w Wielkorosyjskich guberniach, inaczej *Alaunską* nazwanej, formuje we wpadziściach mnóstwo jezior stojących i błotnistych. Z tych gór idąca okolica górzysta w *Newelskim*, zwana *Rabszczyzną* (\*) tworzy prawdziwie dzikie położenie z wąwozów gór, przerzniętych hucznymi potokami, po obu stronach lecącemi do Dźwiny. Najwyższy centr tej okolicy jest sławna *Góra Poczanowska*, nad którą wznosi się mnóstwo gminnych tradycji (\*\*).

(\*) Tak nazwana od zbójców, którzy się kryli w jej wąwozach i lasach, i napadami czynili okoliczne *Rabunki* (złąd Rabszczyzna). Byli to zbiegi z Rosyi i Białejrusi, bo okolica ta leży na samym pograniczu, zakładali tam siedliska i roznosili przestרח, którego pamięć dotąd w opowiadaniach ludzi starych przechowała się.

(Aut.)

(\*\*) U stop tej góry wytryskają *źródła siarczyste*, jak wskazuje woda do tego stopnia siarką przesycona, że namoczywszy łączywo i wysuszywszy, za przyłożeniem ognia pali się jak fosforyczna zapalka. Mieszkańcy okoliczni często doznają ulgi w cierpieniach, kąpiąc się w tej wodzie. Lud prosty dokoła, który w niej kąpie się i pije, jest silny, zdrowy, wysokiego rostu. Źródła te należą do majątku P. P. *Darowskich*; trzeba by podjąć koszt znaczny iżby je zamienić w *mineralne wody*. Nie masz wąpli-

Do Dźwiny z prawej strony wpadają: kręty i malowniczy *Obol*, *Połota* i *Dryssa*; z lewej *Mieża*, *Kaspla*, *Łuczosa*, *Turowlanka* i *Uła*. Z tych dwie pierwsze i ostatnia spławne, inne służą do sprowadzania *klepki* i drzewa na opał.

Z jezior największe *Lepelskie*, należące do systematu *Berezyńskiego* i *Łubań*, na gr. Ryskiej gubernii. To ostatnie u gminu i na starych geograficznych kartach nazywało się *Łubań morze*. Wszystkiego jezior większych do 600, mniejszych do 1,000, podług topograficznego opisanja gubernii w 1817.

Własność ziemi po prawej stronie, przymykającej do granic gub. Pskowskiej, piaskowa i kamienista; po lewej więcej równa, piaskowo-gliniasta i płodna; takimi są powiaty: *Dryzieński*, *Lucyński*, *Dyneburski*, *Lepelski* i część *Połockiego* za Dźwiną.

Jakkolwiek Białoruś niesłynie żyznością ziemi, wszakże w dobrze urządzonych gospodarstwach, dostatecznie wynagradza trudy rolnika. Urodzaj powszechnie liczy się do 6 ziaren. Tylko w pięciu wyżej wymienionych powiatach, u włościan sieje się pszenica *ozima* i *jara*; dają do 9 ziaren. Zresztą udają się dobrze w szczęśliwsze lata różne gatunki jęczmienia, owsa, konieczyna i wszelkie *pastewne* rośliny (\*). Często spotykane na polach uprawnych, cicho siedzące na miedzach grusze, też dowodzą płodności ziemi. Szybko przebywający okolice podróżny, często wnioski swe opierać musi więcej na tém co widzi niż co słyszy. Najlepszym dowodem niezupełnej jałowości ziemi, jest to, że zawsze gubernija sama wystarcza nietylko na własne wyżywienie, ale i dla 536 swoich gorzelni i 6 piwowarni: tylko w bardzo nieurodajne lata kupują zboże u sąsiadów. W 1840 i 1841 niemała ilość zboża była wywieziona do środkowych gubernij Państwa, szczególnie do Pskowskiej, gdzie wówczas głód panował.

Z powodu obfitości wody i lasów, klimat dosyć wilgotny. W połowie Marca zaczyna się wiosna, zima w końcu Listopada. W ogólności rolnictwo tu mogłoby więcej ucierpieć z powodu wilgoci niż suszy, gdyby niepołożenie po większej części górzyste.

Z drzew najwięcej sosen i jodeł; w *Newelskim* rośnie wiele karłowatych dębów, które tworzą dąbrowy i od ludu nazywane *dubniakiem*; ten *dubniak* jest oznaką nieurodajności ziemi. Rzecz dziwna, że na Ukrainie i w Litwie, dęby prawie zawsze są oznaką płodności ziemi. Tam często w *dupli* (t. j. w otworze ściętego puia) można kaplicę zrobić, tu zaś są drobne, chyrlające. W ogólności tenże sam pozor na wszystkich drzewach; konary mało rozłożyste i niskie, okryte drobnymi listkami; ma to pochodzić z przesyconej w tych okolicach ziemi metalem; są tu bowiem

wości, że powietrze gór i te wody, byłyby skutecznymi lekami w pewnych słabościach, dla których nie raz z takim kosztem odbywamy dalekie podróże. Wszakże bez dzielnej pomocy Rządu trudnoby coś skutecznego przedsięwziąć.

(\*) Czyli tak zwany w gospodarstwie *siew zielonej paszy*.



*rudy żelazne (zieleźniak)* ziemia jest zimna, zwana u ludu *padzoł* albo *paddubica*, niezdolna wypielegnować ziarno, a tylko karłowate dęby.

Chłop Białoruski mówi: «*u pole po chleb, u les po drowa*» oznaczając tém równiny Inflant i lesiste okolice Siebieża i Newla, gdzie wiele *dubniaku*.

Obfitość gliny na cegły. Na wybrzeżach Dźwiny, w okolicach Witebska są skały wapienne które dają wyborne wapno, odznaczające się białością i siłą w spojności, czyli *cementem*, na tynkach i murach. Wszędy na wybrzeżach mnóstwo wapiennych kamieni. W błotnistych okolicach jest torf, jednakże z powodu obfitości lasów, ile mi wiadomo, prócz pow. Dryzieńskiego i w części Inflant, do użytku ogólnego niezastosowany.

Z majątków skarbowych najgodniejszy uwagi co do obszerności, jest *Jezieryszcze* w *Horodeckim* powiecie liczące do 23,000 dusz obojej płci, oraz *Reżyckie* w pow. Rzeżyckim, do 12,000 dusz.

Ludności g. Witebska liczy do 740,200 mieszk. Sześć głównych plemion składa tę ludność. Więcej godne uwagi plemie napływowe, potomki wychodźców w wieku XVII z Wielkiej-Rossyi, składający się ze *Staroobradców* i *Roskołników*, — osiadli w Połockim, Newelskim, Dyneburskim i Rzeżyckim. Liczą ich do 5,000 dusz płci obojej. Wielu osiadło na pustoszach rządowych majątków, i dopiero należą do Skarbu. Oni przejawiają obyczaje swego narodu; język, sposób życia i wszystkie przymioty plemienia Wielkorusyjskiego. Religijne pojęcia dotąd zmianie nieuległe, wstrzymują ich od związków małżeńskich z miejscowemi. Ztąd i powierzchowność ich nie ma nic wspólnego z ludem Białoruskim. Są trzeźwi, pracowici, skłonni do handlowych przedsięwzięć. Zamieszkali w Dyneburskim, Rzeżyckim, byt dobry do pewnego stopnia okazałości w domach posuwają. Na jarmarkach, na wielkie summy droższych materij zakupują.

Drugie plemie *Pancerne Bojary*, których przodkowie za polskich czasów zwani *kozakami*, składali niegdyś straż pograniczną w powiatach przyległych Pskowskiej g. jak w Siebieżskim i Newelskim (\*). Zupełnie podobni w obyczajach do ruskich wieśniaków, do dziś dnia zachowali tylko starodawne nazwiska, jak: *Puzyny*, *Skoryny*, *Zaremby* i t. d.; ze zmianą religii przyjęli obyczaje obce. Liczą ich do 6,500 dusz ob. płci. Są pracowici, trzeźwi, pojętni i wiele mają uczucia godności osobistej, co ich wybitnie odznacza; zaraz widać i z mowy i z postaci iż przodkowie ich służyli w wojsku R.-Pospolitej. Lud rosły, okazały, silny i zdrowy. Tro-

skliwem gospodarstwem i zarobkami zapewniają sobie byt dobry i regularnie opłacają podatki.

Trzecie plemie *Łotyszów*; liczą ich do 7,000 dusz męzkich; siedzą tylko w powiatach Inflanckich. Są rośli i przystojni; dobrze się mają. Są religii katolickiej. Między niemi *Czuchny* (ku morzu) gnuśność i nieochędnostwo do najwyższego posuwają stopnia; są rostu niskiego. mają jasne włosy, siwo-błękitne oczy i noszą wąsy; siermięgi białe z ogromnemi uszami i sposób postrzygania wąsów bardzo mi przy. pominały Litwinów z okolic Kowna i Wilna.

Chłopi białoruscy mają *Łotyszów* za *Czarowników*, bo są od tamtych bystrzejsi i zwinniejsi, popełnioną przez głupotawatego białorusina kradzież, chytry *Łotysz* natychmiast odkryje; do przypisywania im nadprzyrodzonej siły przyczynia się obok niezrozumiałości języka, śmiałość ich i zwinność z jaką pędzą po porohach Dźwiny łodzie swe czyli *Łajby*, lekkie czółna jak *czajki* Ukraińców, i przeprowadzają ładowne statki od Jakobsztadu do Rygi. Powróciwszy do domów z wodnej wędrówki dziwne powieści o nich chłop białoruski przynosi, wożą nawet gościńce umyślnie, aby czarowników nie rozdrażnić.

Mała część *litewskiego plemienia* nie wiem jakim sposobem zabłądziła tu i osiadła w Lepelskim. Podobni do białoruskiego plemienia, różnica mała w odzieży i powierzchowności dotąd przez starców zachowywana, odznacza ich byt lepszy, skutek urodzajniejszej w tym powiecie ziemi. Odznacza ich też broda ostra, koźła, twarz blada, sucha, melancholiczna. Polak bowiem i słowianin szeroką brodą zarasta.

Hordy Cyganów jakkolwiek nieliczne, w różnych kierunkach przerzynają ten kraj; rząd dokłada usiłowań do odurczenia ich od życia tułackiego.

Białoruś jest jak pograniczne wolne miasto, gdzie pozbiegały się typy rozmaitych plemion. Rzecz wszakże dziwna, że plemie najliczniejsze, najwięcej praw do dobrodziejstw tej ziemi mające, jako na niej zrodzone i z nią oswojone, przedstawia sobą, pod względem bytu materialnego, najędzniejszy widok. Ubóstwo i nędza ostateczna w gospodarstwie, budowlach i odzieży. Żadnego rzutu na przemysł, żadnej działalności; jakaś obumarłość opanowała ten lud biedny, nędzy swojej nie winien, pozbawiony najpierwszych potrzeb do życia: ogólna nieruchawość w postępie trzyma ich na stopniu jakiejś dzikości. Ze smutkiem wyznać przychodzi, iż źródło tej nędzy nie w ziemi, lecz w gnuśnej administracji pomniejszych właścicieli, którzy nieludzkimi nadużyciami prowadzą lud do rozpacz, a rozpacz u ludu prostego objawia się pijaństwem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROMUALD PODBERESKI.

(\*) W okolicy Newla jest wieś *Hulciaje*, nasiedlona *pancernemi Bojarami*, którzy dotąd mają przywileje od Króla Batorego nadane.